

WYDZIAŁ SUWAŃSKI

9 (20)



Suwałki 28 lutego 1991

Rok II

Cena 600 zł

Czas precedensów

W naszym kraju nagły zwrot ku tradycji wykorzystał możliwości, jakie dała mu ministra Edukacji Narodowej. W ubiegłym tygodniu w Suwałkach odbyły się Rekolacje Wielko- i średnio- i zawodowych. Jak jeden z księży, "był to czas wielu precedensów. Rzeczywiście, od prawie pół wieku nie organizowano tego typu uroczystości. Dla młodzieży było to zupełnie nowe doświadczenie. Uczniowie po: do tego z pewną dozą sceptycyzmu, jednak zdecydowana większość zadeklarowała chęć udziału w rekolacjach. Trzeba przyznać, że przygotowywał się do nich bardzo starannie. Najbardziej zależało, aby wszystko było na ostatni guzik.

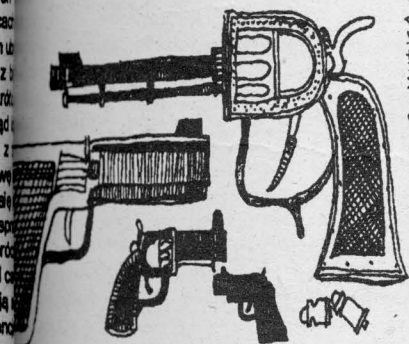
W dniach, podczas których uczniów zwolniono od obowiązków szkolnych, można było niemal od wieczora spędzić w kościele, uczestnicząc w spotkaniach i konferencjach. Zaproszony dozył ojców Paweł z wielkim poświęceniem próbował się do serc młodzieży naszego miasta.

W przerwach między spotkaniami można było obejrzeć filmy video o tematyce religijnej lub posłuchać przepięknej, nastrojowej muzyki, która współtworzyła specyficzny nastrój. Wszystkich chyba zaskoczyła bardzo duża frekwencja młodzieży. Kościół był wypełniony po brzegi. Nie obeszło się jednak, moim zdaniem, bez pewnych potknięć. Odrobinę śmiesznie wyglądały koleżki młodzieży, która koniecznie musiała zdobyć podpisy spowiedników. Nie liczyło się tu sumienie i osobiste potrzeby. Jedynie uczniom I LO nie kazano w ten sposób udokumentowywać swojego udziału w rekolacjach.

To, czym zajmowali się w czasie rekolacji ci, którzy nie wyrazili chęci uczestnictwa w nich, zależało od dyrekcyj poszczególnych szkół. Np. w LO im. M. Konopnickiej przysłuchiwali się oni wykładom dr Salamona poświęconym etyce i moralności.

Obiektywnie trzeba przyznać, iż całe przedsięwzięcie wypadło bardzo pozytywnie i pewnie w przyszłym roku przez kilka dni spotykać się będziemy nie w szkole, a w kościele.

OMU PISTOLET, OMU REWOLWER



W naszym kraju coraz więcej osób. Według danych Suwałskiej policji, w naszym mieście oraz jego najbliższych okolicach zarejestrowanych jest 260 jednostek broni gazowej (wliczając w to miotacze gazowe). Szacuje się, że co najmniej drugie tyle mieszkańców posiada ją bez żadnego zezwolenia. Chęć posiadania broni najczęściej uzasadniają troską o bezpieczeństwo. Uzyskanie pozwolenia nie jest najłatwiejszym. Wystarczy ukończyć 18 lat, być w pełni zdrowym, posiadać stałe zatrudnienie, nie być choro- wicznie oraz przedstawić przekonujące argumenty.

W naszym mieście, jedynym suwałskim sklepie handlującym bronią, największą popularnością cieszą się pistolety "ECK", mniejszą zaś rewolwery. Najczęściej po- siadają kaliber broni i amunicji to 8 milimetrów.

W naszym mieście, jedynym suwałskim sklepie handlującym bronią, najczęściej dotychczas nie zanotowano w mieście poważniejszych przestępstw z użyciem broni gazowej. Jak najdłużej nie trafiała ona do rąk tych, którzy posiadają pistolety czy miotacze są wystarczająco

Przełom w usługach

Do Zarządu Miasta z prośbą o przydział lokalu zwrócił się szewc. Lokal otrzymał bez przetargu w okolicach kina "Bałtyk". W związku z tym liczba zakładów szewskich na ul. Kościuszki wzrosła o 100 proc.

Międzynarodowe za rok?

Do opublikowanej tydzień temu w "TS" tabeli prezentującej mistrzów Polski w badmintonie możemy dopisać kolejną rubrykę: rok - 1991; miejsce - Suwałki; gra pojedyncza mężczyzn - Jacek Hankiewicz (Polonez Warszawa); poj. kobiet - Katarzyna Krasowska (Technik Głubczyce); podwójna mężczyzn - Hankiewicz - Jerzy Dołhan (Technik); podw. kobiet - Bożena Haracz - Bożena Siemieniec (Technik); mieszana - Dołhan - Haracz.

J. Hankiewicz wyjechał z Suwałk bogatszy o niemal 3 mln zł niewiele mniej - ok. 2,5 mln zarobiła na nich K. Krasowska. Po półtora miliona "skasowali" B. Haracz i J. Dołhan. Nagrody ufundowali: Prezydent Miasta dla zwycięzców gier pojedynczych zestawy stereofoniczne, warte ponad 2 mln zł (stąd przybliżenia przy nazwiskach Hankiewicza i Krasowskiej) oraz "Polambad" i Henryk Leńkiewicz. Wicemistrzowie singli odebrali koperty z zawartością 1 mln zł Zdobywcy tytułów w grach podwójnych i mieszanej otrzymali po 750 tys. zł każdy, a pokonani w finałach - po 500 tys. Brazyłowym medalistom wręczono albumy "Na olimpijskim szlaku".

Wielką szansę wejścia w posiadanie albumów zmarnowały Iwona Rzatkowska i Małgorzata Andruszkiewicz. W ćwierćfinale gry podwójnej kobiet badmintonistki Polamu zgrała trema. Mając za przeciwniczki parę z Markowic, nie potrafiły wprost przebić lotki przez siatkę. - Czegoś takiego jeszcze nie widziałem - powiedział tylko trener Jerzy Szuliński po zaprzecz- czeniu przez nasze dziewczęta wielkiej medalowej

"Arkadia" wciąż nie sprzedana

Po zupełnym braku zainteresowania kupnem suwałskiej "Arkadii" podczas pierwszego przetargu, anonsie o kolejnej licytacji mienia WPHW likwidator zamieścił już w prasie centralnej. Posuniecie to i tym razem nie przyniosło efektu. Co prawda 10-procentowe wadium wpłaciła Agencja "Ares" z Suwałk, ale na zapłacenie ceny wywoławczej - 9,845 mld zł nie było już jej stać. Tak więc będąca w tej chwili oazą miejscowych i litewskich handlarzy "Arkadia" w dalszym ciągu czeka na nowego właściciela.

Na nabywców dalej czeka też część zespołu kilkunastu magazynów przy Sejneńskiej. Wymagane wadnia na kilka obiektów wpłaciły "Juvena" i "Ares", ale kiedy zobaczyły, że nikt poza nimi nie jest zainteresowany kupnem, wycofały się po prostu z przetargu.

Między likwidatorem a ewentualnymi kupcami eks-WPHWskiego majątku toczy się gra na przeczekanie - ci ostatni liczą na znaczne obniżenie cen wywoławczych.

Po cenach wywoławczych podczas piątkowego przetargu sprzedano dwa położone w Suwałkach obiekty. Nowym właścicielem jednego z pawilonów handlowych przy Chopina został p. Janusz Górski, płacąc zań 1,173 mld zł Handlową część pawilonu przy Noniewicza (Park im. M. Konopnickiej) za 250 mln zł kupił p. Florian Słabiński. Właścicielami części usługowej (Foto-Optyka) kosztem 282 mln zł są p. p. Pelec i Dziobkowska.

/wd/

okazji.

Okazji takiej nie mieli, niestety, pozostali zawodnicy z Suwałk, a to m.in. z racji fatalnego losowania. Artur Zbroński już w pierwszej rundzie gry pojedynczej mężczyzn "wpadł" na oóżniejszego finalistę, A. Baka. Mimo porażki, występ naszego najlepszego singlisty wypadł nader udanie. W grze pojedynczej kobiet I. Rzatkowska dotarła do drugiej rundy, w której nie miała już nic do powiedzenia, przegrywając z późniejszą półfinalistką, W. Wilk. Zdaniem J. Szulińskiego, talent i predyspozycje Rzatkowskiej nie idą niestety w parze z zaangażowaniem w trening.

Pozostałe debble: męski - Arkadiusz Kubik-Jacek Niedźwiedzki oraz żeński - Martyna Wasilewska-Joanna Żuk w pierwszych rundach trafiły na wyżej notowane pary Bąk-Mazur i Haracz - Siemieniec, z którymi nie miały szans. Srebrni medalisci ostatniej OSM w grze mieszanej, para Niedźwiedzki-Żuk doszła do drugiej rundy, w której, grając z przeciętnymi rywalami, nie wykorzystwała okazji awansu do ćwierćfinału.

W porównaniu z poprzednimi turniejami, których gospodarzem były też Suwałki, badmintoniści Polamu zanotowali postęp. Przypomnijmy, że są oni juniorami, a apogeum ich możliwości w tej kategorii wieku - jak zapewnia trener Szuliński - nastąpi dopiero za rok.

Również za rok, mamy cichą nadzieję, PZBad powierzy suwałskim działaczom organizację międzynarodowych już mistrzostw kraju. Z uwagi na młodzież Polamu byłoby najlepiej, gdyby były to Międzynarodowe Mistrzostwa Polski Juniorów.

/wd/

/aj/

Tramwajem przez Kościuszki

Świetny rozwój Suwałk w I poł. XIX w. uległ zahamowaniu po powstaniu styczniowym. Miasto z ekonomicznego marazmu wyrwało dopiero ostatnie pięćdziesiąt lat XIX w. Stało się to za sprawą carskiej armii, która w Suwałkach postanowiła umieścić ogromny garnizon.

18 i 19 lipca 1897 r. odbyły się uroczystości wmurowania kamieni węgielnych pod budowę ogromnych koszar. W północnej części miasta (ul. K. Pułaskiego) na pomieszczenie 4. pskowskiego lejbu - dragońskiego pułku, zaś w południowej dla 17 i 18 pułków strzeleckich. Od maja trwała budowa dworca i mostu kolejowego na Czarnej Hańczy. W październiku otwarto stację meteorologiczną, a w grudniu przyjechał pierwszy pociąg.

Te szybkie zmiany napawały optymizmem władze guberni i miasta. Do tego stopnia, że naczelnik guberni na początku 1899 r. wysłał do Petersburga W.A. Czerniawskiego, swego urzędnika do specjalnych poruczeń. Celem wyjazdu było zorientowanie się w możliwościach budowania w Suwałkach elektrowni, oświetlenia elektrycznego i ... tramwaju. Wizję tego "skoku w XX wiek" przedstawiono też mieszkańcom.

Istniały dwa warianty budowy linii tramwajowej. W pierwszym łączyłaby dworzec kolejowy z koszarami strzeleckimi przez dzisiejsze ulice: Kolejową, gen. J. Dwernickiego, T. Kościuszki i Wojska Polskiego, a w drugim koszarę strzelecką z pskowskimi przy ul. K. Pułaskiego, T. Kościuszki i Wojska Polskiego. Skłania-

no się ku drugiemu wariantowi. Wówczas linię obsługiwałyby cztery wagony z szesnastoma miejscami siedzącymi i ośmioma stojącymi. Przy prędkości wagonu 12 wiorst na godzinę planowano, że częstotliwość ich kursowania wynosiłaby 8 minut. Zajezdnia miała stanąć poza miastem.

Oczywiście na planach się wszystko skończyło.

Odżyły one w formie dość sensacyjnej plotki kilkanaście lat temu. Z. Szutkiewicz, odpowiedzialny za inwestycje w Urzędzie Miasta, upatruje jej źródło w pewnym szczególe dawnej koncepcji rozbudowy Suwałk. Powstawała w czasach, kiedy warunkiem rozwoju miasta było uruchomienie kopalni rud polimetalicznych. Sprawną komunikację miała zapewnić szeroka, 50-metrowa trasa tranzytowa biegnąca od ul. Wojska Polskiego ku Utracie, dalej ul. K. Pułaskiego, M. Reja do kopalni. Projektant w pasie rozdzielczym tej ulicy widział miejsce dla linii tramwajowej. Zapewniałaby sprawny dojazd mieszkańców miasta do pracy w kopalni. Była to wówczas sfera marzeń, a nie rzeczywistości.

Obecne władze miasta widzą tramwaj w Suwałkach na bardzo odległym miejscu i też w "koncercie życzeń". Najpierw należy uporządkować układ przestrzenny, stworzyć ciągi ulic. Na to trzeba bilion złotych.

To też sfera marzeń.

Andrzej Matusiewicz

Komunikat SKO "S"

Suwałski Komitet Obywatelski "Solidarność" wraz z działającą przy Ośrodku Studiów Teologicznych Fundacją "Ad Gentes" pragną pomóc osobom bezrobotnym, których w naszym mieście coraz więcej. Dlatego też **6 marca o godz. 17.00 zapraszają do siedziby Urzędu Gminy przy ul. Kościuszki 71** na wspólne spotkanie wszystkich tych, którym nie jest obojętny los ludzi pozostających bez pracy, a przede wszystkim przedstawicieli Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, Wydziałów Społecznych w Urzędzie Rejonowym i Wojewódzkim, organizacji społecznych itp. Problemu zapewne nie uda się całkowicie rozwiązać, ale mamy nadzieję, że wspólnymi siłami uda się zmniejszyć jego skutki.

1/1

Najlepiej siedzieć w domu

Znosi się nam na cykl publikacji poświęconych konsekwencjom likwidacji pociągu pośpiesznego "Jacwing". Wynika to w prostej linii z tego, że niemal co tydzień kolej zaskakuje nas czymś nowym. Oto ostatnio stwierdziliśmy, że na rozkładach jazdy, umieszczonych na warszawskich dworcach PKP, pojawił się nowy pociąg relacji Warszawa - Ełk. Nic nie byłoby w tym dziwnego, gdyby godzina odjazdu pociągu ze stolicy nie pokrywała się z godzinami odjazdu ś.p. "Jacwinga". Wychodziłoby więc na to, że pośpieszny do Suwałk zlikwidowano tylko po to, by uruchomić dodatkowe połączenie do Ełku. W białostockim Rejonie Przewozów Kolejowych zapewniono nas jednak, że pociąg ten istniał i wcześniej. Nie wiadomo tylko, dlaczego nie figurował w rozkładach porozwieszanych na warszawskich dworcach. Znalazł się tam dopiero teraz, w bardzo zresztą mało estetycznej formie - dokołonego paska maszynopisu.

Przy okazji stanowczo odradzamy podróżowanie pociągiem relacji Białystok - Suwałki, odjeżdżającym o godzinie 21.20. Pociąg ten chyba nigdy jeszcze nie przyjechał na czas, a przynajmniej dwa razy (z 14 na 15 i z 22 na 23 lutego) spóźnił się prawie po dwie godziny.

/tk/

Gdzie diabeł nie może...

- Ostatnio był telefon z ochrony środowiska, że na rzecze zamarzyły łabędzie - mówi Jan Cierieszko z Komendy Rejonowej Straży Pożarnej w Suwałkach. Pojechała od nas ekipa żeby uwolnić ptaki.

W minionym roku suwałscy strażacy interweniowali w 27 takich nietypowych sytuacjach. W 1990 r. straż pożarna wyjeżdżała w miasto 74 razy. Najczęściej płonęły piwnice i samochody, dosyć często podpalane przez dzieci śmietniki. Większych pożarów nie było, poza przypadkiem, gdy w czasie pożaru poddaszy mieszkalnych przy ul. Szpitalnej zacczadzeniu uległ jeden mężczyzna.



- Czasami są do nas telefony: "przyjeżdżajcie, pali się!", ale brak adresu i nazwiska zgłaszającego.

W minionym roku było 21 fałszywych alarmów i niepotrzebnych wyjazdów.

Najwięcej pożarów notuje się jesienią i zimą. Wozy strażackie wyjeżdżają częściej na Osiedle Północ, głównie by gasić palące się piwnice i pojemniki ze śmieciami. Strażacy skarżą się na złą sygnalizację świetlną, która jest nieuporządkowana, a nie wszyscy kierowcy przepuszczają jadące do akcji wozy. Zdarzają się nawet kolizje drogowe. Poza tym na Północy do wielu bloków jest bardzo utrudniony dojazd. Najróżniejsze przegrody i słupki powodują, że w cza-

Stypendy wojewo

W czasach, gdy państwo uważało łatwiej żyło się również plastynom. Natem wojewody objętych zostało walskich. Nie były to wielkie pieniądze na zakup materiałów. Stypendia wystawy indywidualne w kraju i zagranicą prezentują w Galerii BWA wystawę. Celem jest zaprezentowanie możliwości tego zespołu. A nie są to możliwości.

Mieszkający w Olecku Zbigniew Batura - malarstwem, rysunkiem i plakatem wystawie 5 jego prac znalazło twórcy właścicieli galerii prywatnych w lewej Szutkowska z Węgorzowa maluje na zasługi w propagowaniu sztuki ludowej inspiracje do swej twórczości. Batura - z zawodu nauczyciel malarstwa i grafiki - malarstwo. Wykonuje ilustrowane ekslibrisy. Prowadzone przez niego plastyczne w Augustowie może się z innymi sukcesami w województwie stypendyści są mieszkańcami Suwałk uprawia grafikę, malarstwo i rysunek. Jest uważany za jednego z najlepszych suwałskich środowisku. Maluje, rysuje i fotografuje. Jego rysunki zyskały wrocławskim Triennale Rysunku. W swe prace w Niemczech, gdzie kilka kupionych. Jadwiga Błaszczuk - grafikę, malarstwo i rysunek. Prowadzi WDK i zajmuje się upowszechnianiem sztuki. Wiesław Osewski uprawia głównie znany twórca ekslibrisów, poza tym Wiesław Prędyś największe sukcesy w form parateatralnych, również maluje.

Wystawiane prace czekają na jurorów od kilkunastu tysięcy złotych. Najprawdopodobnie wielbiciele talentu Su-

sie interwencji trzeba jechać na skróty i rabaty.

Rejonowa Komenda w Suwałkach posiada samochodymi gaśniczymi wodnymi czterema wozami specjalnymi: ciężkim mechanicznym, przeciwdymnym i ośmiokółkowym. Każdej zmianie dyżuruje około 12 osób z wozami.

- Potrzeby są większe - twierdzi kierownik Suwałskiego Tadeusz Chołko - zarobek sprzyja, jak i ludzi. Moim zdaniem, w utworzenie oddziału straży na Północy odrabiają u nas służbę wojskową. Kadrowy nie odczuwamy. Ale jak to nie przyciągają ani zarobki, ani przywileje.

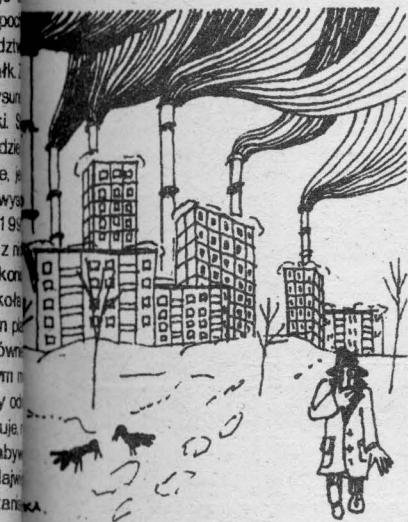
Zdaniem komendanta, w Suwałkach działają trzy sekcje zawodowej straży oddział na Północy. Trudną sytuacją oddziały w jednostce wojskowej i Fabryce. Pozostawiony na kuchence garnitur piwnicy świeca dymna, woda zalewana sąsiada, iskrząca instalacja elektryczna - te przyczyny wyjazdów strażaków.

- Gasiliśmy też przydrożne drzewa. Cierieszko. Często pomagamy ludzko zamknięci w domu nagłe zastępstwo dostaniem się do mieszkania. Kiedy nie wstąpi do domu trzeba wejść do mieszkania znajduje się na piątym piętrze musi być gotowa na różne niespodzianki.

Alarmując strażaków pamiętajmy, by podać adres zdarzenia i nazwisko zgłaszającego apelują także do rodziców, by nie opuszczać dzieci bez opieki. Są przypadki, kiedy wieczorem podpalają stodołę odległą kilka kilometrów.

Żeby nie było zimno Żeby nie śmierdziało

...kanaście lat pełnienia roli miasta wojewódz-
...wielki rozrosty się w rzadko spotykanym
...wstały nowe osiedla, podwoiła się liczba
...żesz to wszystkie lata nikomu z ówczes-
...identów nie przyszło do głowy, że tego typu
...Terziga za sobą określone konsekwencje, a
...zyskiem wymaga znacznej rozbudowy miej-
...struktury. Dzisiaj Suwałki znalazły się więc w
...kładnej sytuacji. Wizja zimnych kaloryferów,
...o na całe miasto wysypiska śmieci oraz
...wobec czarnej Czarnej Hańczy nie jest wcale
...Jut. Prawie wszystko da się jeszcze napra-
...warunkiem wszak, że odpowiednie działania
...trajaną od zaraz.



...ką ciepłownię główną składają się cztery
...jednak, w związku z niską jakością opału,
...tyko ciepła, ile powinny. Deficyt pogłębia się z
...k wraz ze wzrostem zapotrzebowania. Przy
...dysarach poniżej -20 °C ciepłownia nie jest w
...przać należycie mieszkań i zakładów. A gdy-
...o dodatkowo do bardzo prawdopodobnej
...nieogrzego z kotłowni, temperatury w pomieszcze-
...tyby do kilku stopni.

...u najbliższych dwóch lat musi więc nastąpić
...ciepłowni (zamontowanie dodatkowych
...w). Stosowne projekty mają powstać w kwiet-
...budowa powinna ruszyć najpóźniej z począt-
...tego roku. Szacuje się, że koszt inwestycji
...w granicach 10 mld zł. Drogo, ale innego
...nie ma. Tym bardziej na tej naszej "Syberii".

Nie ma także innego wyjścia niż rozbudowa oczyszczalni ścieków. Sprawa jest nawet jeszcze bardziej poważna, bo wykraczająca poza granice miasta. Czarna Hańcza płynnie wszak nie tylko przez Suwałki, a swój "bieg" kończy na położonym w centrum Parku Narodowego jeziorze Wigry, którego degradacja postępuje w błyskawicznym tempie.

Tymczasem suwalska oczyszczalnia już jakiś czas temu osiągnęła wszelkie normy przepustowości przewidziane dla obiektu tej klasy. Zaczyna dławić się ilością miejskich ścieków, co powoduje m.in. to, że są one coraz gorzej oczyszczane. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji przedstawiło dwie koncepcje rozwiązania problemu oczyszczalni. Pierwsza - minimalistyczna - zaprezentowana przez warszawską firmę "Doravex - EKO", zakłada znaczne zwiększenie przepustowości oczyszczalni przy stosunkowo niskich nakładach (ok. 15 mld zł). W tej wersji - ze ścieków nie byłoby eliminowane wszystkie zanieczyszczenia, a przede wszystkim bardzo szkodliwe dla flory i fauny Wigier związki fosforu. Taką możliwość stwarza dopiero oczyszczanie biologiczne. Budowa oczyszczalni trójstopniowej pociąga oczywiście za sobą znaczne koszty. Ale ponieważ i tak prędzej czy później takiej inwestycji trzeba będzie dokonać, lepiej chyba zrobić to od razu. Żeby za paręnaście lat można było bez obaw moczyć nogi w Wigrach.

Wysypisko śmieci w Sobolewie już dwa lata temu powinno być zamknięte. Nie zostało. Coraz wyraźniejsza hańda tworząca się na wysypisku jest sygnałem do natychmiastowych działań. I w tym przypadku pojawiły się dwie koncepcje. Pierwsza zakłada budowę kompostowni odpadów wraz z wysypiskiem technologicznym. Odpady byłoby segregowane (odzysk części surowców wtórnych) oraz przerabiane na kompost, który mógłby być używany do celów ogrodniczych, rolniczych czy rekultywacji terenów. W ten sposób przerobionych byłoby ok. 50 proc. odpadów. Obiekt zajmowałby nieco ponad 13 hektarów, a zlokalizowany byłby prawdopodobnie we wsi Zielone Kamedulskie (za lądowiskiem Aeroklubu). Koncepcję opartą na austriackiej technologii opracował warszawski "Ekosystem". Przewidywał koszt całości - ok. 40 mld zł. Jeżeli miasto zdecydowałoby się na taką inwestycję (a warto), trzeba byłoby poszukać źródeł jej sfinansowania. Być może udałoby się zaciągnąć kredyt u Austriaków, być może pomogłoby władze centralnej. Alternatywny projekt - utworzenie większego wysypiska, niczego nie rozwiązuje. Za 10 - 15 lat problem utylizacji odpadów powróci. Wtedy będzie już za późno na jakiegokolwiek działania.

(tk)

kto jest kim W SUWAŁKACH



Zenon Gościowski - radny z listy SD, członek komisji socjalnej. Urodził się w 1952 r. w podsuwalskiej wsi Białotori. Po ukończeniu Technikum Mechanicznego w Suwałkach podjął studia w krakowskiej AGH na wydziale metalurgii. Pracę zawodową rozpoczął w Zakładzie Górniczym w Sobolewie. Później, ze względu na możliwość otrzymania mieszkania, przeniósł się do Fabryki Domów. Po pięciu latach przeszedł na kierownika produkcji pomocniczej w Przedsiębiorstwie Konserwacji Urządzeń Wodnych i Melioracyjnych, a po upływie dalszych trzech lat był już kierownikiem bazy sprzętu i transportu w Suwalskim Państwowo - Spółdzielczym Przedsiębiorstwie Robót Inżynierskich. Od września 88 pracuje w Zespole Szkół Zawodowych jako kierownik warsztatów szkolnych.

Zonaty - Bożena, starsza pielęgniarka medycyny szkolnej, dwoje dzieci: Emilka (12 lat), w szkole muzycznej uczy się gry na skrzypcach, 9 - letni Marcin również uczęszcza do SM, gdzie uczy się gry na pianinie. Rodzina Gościowskich mieszka na Północy w spółdzielczym M-4.

Pan Zenon lubi majsterkować (własnoręcznie wyposażył mieszkanie), a także słuchać dobrej muzyki zarówno poważnej, jak i rozrywkowej.

Ks. Władysław Świącki - Kanonik Honorowy Kapituły Łomżyńskiej, Dziekan Dekanatu Suwałki pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła, proboszcz parafii pod tym samym wezwaniem. Urodził się w 1926 r. w Jabłonce Kościelnej. Pochodzi z rodziny rolniczej. Do 1939 r. ukończył szkołę podstawową; pierwsze dwie klasy gimnazjum - na tajnych kompletach, następnie - w gimnazjum łomżyńskim z siedzibą w Zambrowie. Po ukończeniu Liceum Pedagogicznego w Płocku, w 1948 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Łomży. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1953 r. Pracował jako wikary w Kolnie, Myszyńcu, Parafii św. Aleksandra w Suwałkach. Od 1966 r. pracuje przy kościele św. św. Piotra i Pawła, od 1979 r. jako proboszcz erygowanej wówczas parafii. Lubi pracę duszpasterską wśród młodzieży. Posiada sporą bibliotekę i czyta codziennie - głównie książki z dziedziny homiletyki. W telewizji ogląda programy przyrodnicze, krajoznawcze, naukowe, ale nie lubi filmów, bo zawierają dużo pornografii. Obecnie jeździ 9 - letnim "Volkswagenem - Golfem". Nie korzysta z regularnych urlopów. Za ważne wydarzenie w swym życiu uważa pielgrzymkę do Ziemi Świętej, dzięki której Ewangelia stała się dlań bliższa i bardziej zrozumiała. Jako proboszcz uważa, że bardzo ważny jest wzajemny szacunek między parafianami i duszpasterzem. Boją go ujawniające się coraz ostrzej podziały w społeczeństwie. Chciałby, aby Polacy - poza deklaracjami - codziennym trudem i wysiłkiem świadczyli o miłości do Ojczyzny.

Parafie

Piotra i Pawła

...rzymskokatolicka pw. Świętych Apostołów
...wła istnieje od 1979 r., jej pierwszym i jedy-
...nchczas proboszczem jest ks. Władysław
...Dłuższą, bo 90-letnią historię ma kościół
...Wybudowany został dla potrzeb wojsk ro-
...odzyskaniu przez Polskę niepodległości w
...rzejęła go parafia św. Aleksandra jako ko-
...scrycy. W 1923 r. przekazany został dusz-
...u wojskowemu i pełnił funkcję kościoła gar-
...go. Podczas II wojny światowej był świątynią
...niemieckich. Wycofujące się pod ko-
...r. wojska niemieckie zaminowały go i wysa-
...wnetrze. W 1956 r. władze państwowe pod-
...ję o zaniechaniu odbudowy, ale dzięki stara-

...niom mieszkańców decyzja ta nie weszła w życie. W 1958 r. została tu odprawiona pierwsza po wojnie msza św. W 1970 r. bp Mikołaj Sasinowski ustanowił przy kościele samodzielny ośrodek duszpasterski, w 1979 r. erygował parafię, a w 1984 r. bp Juliusz Paetz ustanowił Dekanat Suwałki pw. św. św. Piotra i Pawła. W położonej na terenie parafii Gawrych-Rudzie zbudowana została w ciągu 6 lat kościół p.w. Maksymiliana Kolbe, Kapłana i Męczennika. Konsekracja świątyni dokonano w 1989 r. W parafii pracuje trzech księży. Na jej terenie w południowej części miasta i 11 wsiach mieszka ok. 7 tys. katolików, z czego ok. 6 tys. jest w tzw. wieku sakramentalnym (obowiązują kartki do spowiedzi wielkanocnej). Podczas tegorocznej "ko-

...łędy" prawie każda z 1,5 tys. rodzin zaprosiła księdza do swego domu. Księża odwiedzają też co roku osoby prawosławne i rodzinę mahometarską. W ostatnich latach, dzięki przemianom społeczno - politycznym, wzrosła liczba osób utrzymujących oficjalne kontakty z duszpasterzami. Na terenie parafii działa zespół Akcji Miłosierdzia, którego celem jest pomoc ludziom najbardziej potrzebującym, szczególnie wielodzietnym rodzinom. W salach katechetycznych odbywa się część lekcji religii (ze względu na trudności lokalowe w Szkole Podst. Nr 4), po południu spotykają się tam ministranci, schola, kółka różańcowe, tworząca się Rada Duszpasterska. Parafia nie jest zamożna, ale wspólnym wysiłkiem udało się zbudować kościół, plebanię, budynki gospodarcze, a kiedy trudno było o uzyskanie zezwolenia na budowę, rozpoczynano ją nielegalnie. Najbliższe plany to renowacja wnętrza kościoła parafialnego oraz starania o teren na nowy cmentarz. (bg)

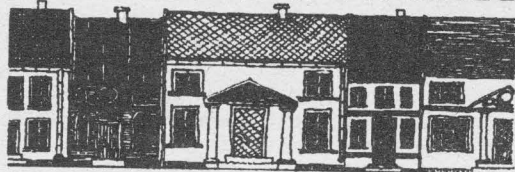
Na narty z Benny Hillem

Zima w tym roku zaskoczyła wszystkich. Nawet tych, którzy powinni pamiętać, że może to być przyjemna pora roku. OSiR nie uruchomił wyciągu narciarskiego w Szwajcarii. Nieczynne były również dwa pozostałe wyciągi w Wiżajnach i nad Szelmem. Lodowisk w mieście też jakby mniej niż w latach ubiegłych, a na tych które są, prawdę mówiąc, łożu nie ma. Amatorów białego szaleństwa też nie widać zbyt wielu. Kto wie, czy nie mniej niż w latach, gdy w całych Suwałkach było tylu mieszkańców, ilu dziś na Oś. Północ. Wydaje się, że dziś jedynym sportem zimowym jest... video, niektórzy mają okazję uprawiać "Eurosport", a dla zaawansowanych w każdą sobotę rano "Tele-ski". Wspaniałe alpejskie trasy można pokonać, bez względu na pogodę, w samych kapciach, a potem odpocząć oglądając Benny Hilla.

Aby do wiosny!

rw

ULICE SUWAŃK



Dotychczas przedstawiłem historię najstarszych i najważniejszych ulic miasta. Dziś kolej na pozostałe stare ulice. Były to, używając dawnych nazw: Wesoła, Zaułek Jeruzolimski, Budzisko, Ciesielska, Kalwaryjskie Przedmieście, Nowe w Małe Raczkki. Ich nazwy pojawiają się w dokumentach od lat 30. XIX w.

Ulica Wesoła łączyła i po przywróceniu starej nazwy łączy ul. Wigierską z L. Waryńskiego (dawna Krótka). W II poł. XIX w. nosiła nazwę Małomieszczańska, a po II wojnie światowej F. Dzierżyńskiego. Nieco później powstała nie istniejąca dziś uliczka Zaułek Jeruzolimski vel Szkołny (stała przy niej szkoła żydowska). Nigdy nie została wytyczona i wybrukowana. Biegła od Wesołej do T. Noniewicza (d. Jeruzolimka) na wysokości budynku Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej.

Na ogrodach posesji leżących po wschodniej stronie ulicy T. Noniewicza (d. Jeruzolimka) "wzniesiono kilkanaście domów drewnianych porządnie pod linię z dwóch stron zbudowanych". Stało się to w 1836 r. Do 1866 r. stanęło ich już 18, najwięcej, bo 7, powstało w latach 1850-1852. W ten sposób powstała ulica Ciesielska.

Po zachodniej stronie obecnej ulicy 1 Maja (d. Gumiennej), na wysokości T. Noniewicza (d. Jeruzolimskiej) najubożsi mieszkańcy żyli w "bez ładu symetrii i porządku porozstawianych chałupach pobudowanych na gruntach ornych samowolnie bez żadnych planów i z pogwałceniem wszelkich przepisów policji budowniczey". Ta nowa ulica nazywana była przez nich Małymi vel Nowymi Raczkami.

W północnej części miasta tuż przed "wałem miejskim" ok. 1852 r. została wytyczona ulica Kalwaryjskie Przedmieście, łącząca obecną ul. T. Kościuszki z T. Noniewicza. Przed 1939 r. i obecnie nosi ona imię gen. J. Dwernickiego.

Około połowy lat 50. zaczęto zabudowywać rejon miasta położony w końcu ulicy Krzywej (ob. W. Gałaj), zwany Budzisko.

Inwentarz szczegółowy Suwałk sporządzony w 1864 r. wymienia 17 ulic: Nowy Świat, Nowy Rynek, Jeruzolimka, Sejneńska, Stary Rynek, Petersburska, Kowieńskie Przedmieście, Krzywa vel Kręta, Rybacka, Królewiecka, Wigierska, Krótka, Wesoła, Niecała, Gumienna (obecnie 1 Maja), Zarzecze, Kalwaryjskie Przedmieście. Prawdopodobnie tylko te były objęte planem regulacyjnym Suwałk.

Andrzej Matusiewicz

Znieczulica

Podczas sesji Rady Miejskiej w dniu 6.02.1991 roku jeden z radnych wystąpił z wnioskiem o przydział mieszkania państwu J. Bardzo trudnych i drażliwych spraw mieszkaniowych występujących na terenie Suwałk są setki. Należałoby tylko zadać pytanie, czy sesje rady są odpowiednim miejscem do rozstrzygnięcia tego typu spraw. Prowadzi to bowiem jedynie do straty cennego czasu, który, jak sądzę, radni mogliby przeznaczyć na rozwiązanie wielu innych, ważnych dla całego miasta problemów.

Państwo J. zostali zakwalifikowani do zamiany mieszkania. Biorąc pod uwagę stan zdrowia oraz trudną sytuację mieszkaniową tu. Wydział Lokalowy zaproponował jedno z najlepszych mieszkań z odzysku na Osiedlu II, składające się z 2 pokoi, kuchni, łazienki i przedpokoju o powierzchni użytkowej 33,29 m², w tym pow. mieszkalnej 23,07 m². Państwo J. nie przyjęli propozycji, motywując tym, że jest ono za małe. Rzeczywiście może wydać się za małe w porównaniu z domem ich syna (całkowita powierzchnia - 343,5 m²). Wymogom państwa J. odpowiadać mogłoby również własnościowe, położone w centrum miasta, M-3 syna właśnie, które w 1987 r. lekką ręką odsprzedał, nie uwzględniając bardzo trudnej sytuacji rodziców.

Kodeks rodzinny i opiekuńczy zobowiązuje dzieci do sprawowania opieki nad rodzicami. Niestety, suche przepisy nie zastąpią sumienia. Wychodzi na to, że jedynie Zarząd Miasta musi pamiętać o wszystkich zapomnianych i niechcianych rodzicach.

Prezydent Zdzisław Chmielewski

INFORMACJE

Kino Bałtyk

27.02 - 3.03 - "Gostbusters II" USA

Wojewódzki Dom Kultury

SAT-CLUB

25.02 - 3.03 - "Strażnicy przyszłości" "Amazonki na księżycu" (12 II), "Fizyka" (15 I)

Galeria "Kąt" - zaprasza na wystawę Wojewódzki Przegląd Amatorów Plastycznej Suwałki'90 (ekspozycja w galerii)

Dział Imprez zaprasza na:

Recital Krystyny Prońko - 11.03.91 godz. 17.00

Recital Mariana Opani - 21.03.91 godz. 14.00, 18.00

Bilety do nabycia w WDK, ul. Noniewicza 110.

Dział Imprez organizuje również wyjazdy: 9 - 10.03.91 - "My Fair Lady" - Opaczka (nocleg w Warszawie w Domu Nauki)

15.03.91 - "Szkoła obmyślenia" - Teosofia

22.03.91 - "Tango" - Teatr Polski

27.03.91 - "Zemsta" - Białoostocki Teatr

Wyjazdy w poszczególne dni o godz. 18.00

kryminał

Sąd dla morderców łaskawy

Ten czerwcowy dzień różnił się od innych tylko tym, że pracownicy Państwowego Ośrodka Hodowli Zarodkowej otrzymali wyprawę. Henryk B., zgodnie ze zwyczajem, postanowił uczcić tę okoliczność alkoholem. Kolegów do kieliszka nie trzeba było długo szukać, wszak większość z nich miała podobne poglądy i zwyczaje. Zaczęli pić.

W tym samym czasie, tyle że w innym towarzystwie, zabawiali się w podobny sposób dwaj synowie Henryka B.: 19 - letni Dariusz i 23 - letni Zbigniew. W pobliskim parku wraz z kolegami wypili sporą ilość alkoholu. Nikt dokładnie dzisiaj nie wie, jaka była przyczyna sprzeczki, do której doszło między braćmi. Początkowo szarpanina przerodziła się w bójkę. W pewnym momencie Dariusz B. zauważył stojącą przy chlewie łopatę, chwycił ją, uderzył w głowę brata Zbigniewa i uciekł. Uderzenie było mocne. Z rozciętej głowy poleła się krew Zbigniew poszedł do domu, aby obmyć ranę.

Wiść o awanturze między braćmi do ojca dotarła bardzo szybko. Niezbyt zadowolony z faktu, że musi opuścić swoje towarzystwo, udał się na miejsce niedawnej bójki. Na wszelki wypadek wziął ze sobą metalowy tom. Wiedział z doświadczenia, do czego "zdolni" są jego synowie, szczególnie gdy są pijani. Uspokoił się jednak, spostrzegłszy idącego w jego kierunku Dariusza. Postanowili pójść do domu razem.

W tym samym czasie drogą przejeżdżał "maluch", Ryszard K., z zamiatania myśliwy, zabrał ze sobą do lasu swego 7-letniego syna Krzysia. Kiedy "maluch" wymijał dwóch idących poboczem mężczyzn (Henryka i Dariusza B.), w tyle samochodu dało się słyszeć odgłos uderzenia jakimś metalowym przedmiotem. Ryszard K. zatrzymał auto, zaskoczony zachowaniem nieznanego mu mężczyzny. Coś do nich powiedział. Treści tych słów nikt nie słyszał. Może tylko Krzys, który siedział w samochodzie, ale po tym, co się później wydarzyło, przestał w ogóle mówić. Widział jak

do stojącego przed samochodem ojca szły mężczyzna, uderzając go pięścią w tym czasie zamierzał się na Ryszarda K. upadł na ziemię. Przerazony płakał. Uspokoił się nieco, kiedy zauważył, że Ryszard K. wstał i wszedł do samochodu. Odjechał Ryszard K. zatrzymał samochód. Wyjął dubeltówkę i krzyknął do napastników: "Będzie strzelał". Te słowa słyszeli, które nagle zgromadziły się w pobliżu, niesłownie wręcz odwrotny od Ryszarda i Henryka B. przyspieszyli kroku, aby paść swą ofiarą. Ryszard K. zdążył tylko powiedzieć: "Odgłos usłyszał także, że w pobliżu, drugi syn Henryka B. - Zbigniew żywszy, że jego ojciec i brat wdali się w bójkę, nie bacząc już na wcześniejsze ostrzeżenia, przyspieszył kroku, aby przynieść im z pomocą. Chwytny Ryszard K., a następnie uderzył go pięścią w twarz. Teraz do akcji wkroczył nestor rodziny, który po całym czasie, zaś Dariusz i Henryk B. przyspieszyli kroku, aby paść swą ofiarą. Ryszard K. już się nie bronił, tylko czekał na śmierć. Henryk i Dariusz B. natomiast Zbigniew, który, jak wyjaśnił, oczekiwał tam na przyjazd policji.

W skierowanym do Sądu Wojewódzkiego akcie oskarżenia prokurator zarzucił Henrykowi B. - pobicie Ryszarda K. skutkiem była śmierć pokrzywdzonego. W sprawie sąd oskarżył Dariusza B. na podstawie jego własności oraz orzekł o pozbawieniu go wolności na 5 lat. Zbigniewowi B. - na 1 rok i 6 miesięcy. Prokurator zapowiedział

Krystyna

Nasi we Francji

10mnie stycznia i lutego w miejscowości Sarlat w południowej Francji przebywała 24-osobowa grupa mieszkańców Ziemi Sejnerskiej i Suwałk. Celem było szkolenie zawodowe mechaników samochodowych, lekarzy, osób zajmujących się handlem, informatyków i geodezją. Organizatorem stało się Stowarzyszenie Polaków z Perigord Noir - POLOGNE w ramach tego Stowarzyszenia Fundacji "SEJNY", która pomaga Sejncom oraz w stopniu Suwałkom. Stowarzyszenie to zostało utworzone przez osoby prywatne, które nie w tym czasie własnych środków finansowych zainteresowaną pomoc dla naszego regionu. Fundacja jest utrzymywana kontaktów z władzami samorządowymi, poza wszelką działalnością państwową. Pobyt we Francji był niewątpliwie okazją do podniesienia umiejętności zawodowych. Wiele z nich byłyby większe, gdyby nasi przemysłowcy i przedsiębiorcy byli bardziej skłonni byliby uwierzyć w niektóre dziedziny nie jesteśmy tak zadowoleni. Chociaż rzeczywiście daleko nam do poziomu francuskiej, szczególnie w technice i sposobach przekazywania informacji itp. Zwracamy się do francuzów do propozycji nawiązania współpracy gospodarczej. Jeszcze nie trwałość zmian zachodzących w Polsce, ale ufamy, że w przyszłości, musimy sami udowodnić, że możemy żyć w prawdziwym demokracji.

W takich oporach młodzież francuska, która przyjechała na wakacje na Suwalszczyznę. Być może dojdzie do wymiany już podczas najbliższych wakacji z którąś z suwalskich szkół. Widać się również współpraca między "TS" a "Sud Ouest" - gazety ukazującej się na tej samej obszarze Francji. Na początek drukujemy listę adresów tej gazety, Francois Baju, poświęcony współpracy z Polską.

W szkoleniu był okazją do odwiedzenia Sanktuarium w Lourdes. Jest to miejsce, gdzie przybywają tu ludzie ciężko doświadczeni - z nadzieją, że zostanie on odwołany.

Podobne problemy

W ramach operacji Perigord Noir - Sejny zostałem przydzielony do udziału w stażu zawodowym w Szpitalu w Sarlat w okręgu Perigord. Jako lekarz poznałem tajniki pracy francuskich kolegów. Równolegle odbywałem staże innych grup zawodowych. W Suwałkach w ostatniej chwili musiałem z wyjazdu wyjechać. Próbowałem go zastąpić i pojechać, ale nie udało się. W Suwałkach odbywałem szkolenie w problemach samodzielnego.

W tym czasie wycieczka turystyczna, chociaż wędrując po Europie po 4 dni w każdą stronę, trudno nie było zobaczyć różnych miast i wsi.

W podróży wynagrodziło serdecznie przyjazność francuskich przyjaciół. Po całodziennych spacerach w okolicznych miastach. Zainteresowanie wykazywała prasa, kilkakrotnie informując o naszym spotkaniu. Nawet pan prefekt Perigord oficjalnie spotkał się z grupą Polaków. Wszyscy wyrażali swoją życzliwość i chęć wspomnienia sytuacji.

W ramach samorządów polskich i francuskich pojawiają się bardzo zbliżone problemy. Te same kłopoty z inwestycjami, zatrudnieniem. Różnimy się w sposobie pracy rad miejskich. Radnych, w doświadczeniu ludności, jest we francuskich miastach Mera, odpowiednika naszego prezydenta, wszyscy obywatele. Jest to bardzo zaszczytujące się dużym szacunkiem stanowisko. Wykonawca mera jest jednoosobową i nie prowadzi dyskusji. Rada miasta podejmuje znacznie

więcej niż w Polsce decyzji, zbierając się przeciętnie dwa razy w miesiącu. W obradach nie obserwuje się przeciwnych stanowisk. Spokojnie dyskutuje się natomiast nad poszczególnymi problemami, wysłuchując zdania przede wszystkim specjalistów. Wypowiedziane poglądy są zawsze wyważone. Każde lekkomyślnie wypowiedziane zdanie może bowiem zaważyć przy kolejnych wyborach.

W pracy samorządów zdecydowanym ułatwieniem jest stabilne prawo. Jasne i powszechnie znane. Ponad 80% tego prawa obowiązuje od czasów Napoleona, a dokonane poprawki wynikają tylko z dopasowania poszczególnych przepisów do wymogów cywilizacji.

Jerzy Lasota

Wizja Europy tak oczekiwanej

SUD OUEST

GRAND QUOTIDIEN REPUBLICAIN REGIONAL D'INFORMATION
3,80 F DORDOGNE MARDI 6 FÉVRIER 1991

Słowo "Europa" jest bez wątpienia najczęściej powtarzane we wszystkich przemówieniach oficjalnych. Francuzi i Polacy uwielbiają te jałowe gadania, w których nie przestaje się wygłaszać pięknych słów, mówienia o porozumieniu między narodami itd. Ważę takich słów poznać i docenić można dopiero w konkretnych sytuacjach. I tak oto już dwa razy Polacy z regionu Sejn i Suwałk przybywali do Perigord, aby odbyć

staże, poznawać zasady funkcjonowania instytucji demokratycznych. Przemówienia są często długie, a w tym czasie wzrok wszystkich - i Francuzów, i Polaków przyciąga zastawiony stół, który "zdesperowany" czeka na swoją godzinę.

Słowa w końcu znajdują swoje miejsce w pamięci mimo oficjalnego ich nadmiaru, ponieważ ci, którzy zdecydowali się przyjechać do Sarlat i ci, którzy zgodzili się ich gościć, nie wiktają się w zbędne ceremonie. Oczywiście Pan Lasota podziękował Prefektowi za przyjęcie w czasie oficjalnej uroczystości w podprefekturze w Sarlat, oczywiście Pan Mer lub inna oficjalna osoba złożyła podziękowanie za przybycie na ręce Pana Lasoty. Oczywiście - wszystkie te słowa były bardzo urzędowe i oficjalne - za nimi kryło się jednak serce. Trzeba stwierdzić, że francuskie przyzwyczajenia do demokracji i wolności słowa sprawiają czasami wrażenie, iż wypowiedzi są bardzo powierzchowne. W każdym razie Francuzi z Perigord w obecności gości z Polski, których puste słowa nie zadowalają, nauczyli się mówić jakby na nowo, bardziej

szczerze i odpowiedzialnie, mniej "pod publikę". Polacy przybyli do naszego zakątka Francji nie po to, by wysłuchiwać płomiennych przemówień. Rolnictwo, mechanika, informatyka, działania rady miejskiej, gospodarstwo domowe, polityka (dlaczego nie?), informacja itd. - za tymi hasłami kryją się konkretne działania.

Jeżeli Francuzi potrafili odpowiednio zachować się wobec gości z Sejn i Suwałk, świadczy to o tym, że świat będzie coraz piękniejszy i że zaczyna się oto rodzić prawdziwa Europa.

Francois Baju
- dziennikarz gazety "Sud ouest"

(tłum. Barbara Maria Czubińska)

Des Polonais à l'usine In

Teresa Gabranska responsable d'un service de comptabilité informatisée dans une usine de mobilier métallique privatisée au printemps dernier avec des capitaux français; Jaroslan Tydka secrétaire de mairie chargé de l'État civil, du registre des commerçants et des impôts et Ryszard Tapinski, professeur de mathématiques chargé de l'informatique pour les 15-20 ans ont au moins deux points communs. Ils ont participé aux débuts de l'informatique dans leur pays, l'informatisation qui n'en est qu'à ses débuts sur un matériel guère performant composé au nôtre, ils sont de Sejny commune jumelée avec Sarlat et



"Henryś" się liczy

Niebawem minie 10 lat od powstania Klubu Tańca Towarzyskiego "Henryś", działającego przy WDK. Stało się już niemal tradycją, że co jakiś czas spod ręki Henryka Milewskiego oraz Ewy i Jarosława Przekopów wychodzą wytrawni tancerze. Na ostatnim Ogólnopolskim Turnieju Tańca Towarzyskiego "Poznańskie Koziołki 91" w grupie do 13 lat trzecie miejsce zajęła właśnie para z Klubu - Agnieszka Sołtys i Michał Filip Łukasiewicz. W czotówce znaleźli się także Marta i Zbyszek Górzynscy. Natomiast w grupie do 19 lat trzecie miejsce zajęła: Katarzyna Agafonow i Grzegorz Klekotko. Wysoko uplasowali się również: Iwona Lasota i Wojciech Mrozowski.

Międzyklubowy Turniej Tańca Towarzyskiego o Miśtrzostwo Suwałk przyniósł reprezentantom "Henrysia" kolejny sukces. W klasie "E" zajęli trzy pierwsze miejsca: Iwona Lasota i Wojciech Mrozowski, Małgorzata Konopko i Wojciech Butkiewicz, Agnieszka Sołtys i Filip Łukasiewicz. W kategorii "bez klasy" na trzeciej pozycji uplasowali się: Iwona Kruszyńska i Robert Sienkiewicz.

Wkrótce wielbiciele tańca mogą spodziewać się wydarzenia dużej rangi - planowanego na kwiecień Międzynarodowego Turnieju Tańca Towarzyskiego "Nad Czarną Hańczą". Miejmy nadzieję, że znajdą się sponsorzy, którzy wspomogą organizatorów imprezy i będzie ona mogła dojść do skutku. /aj/

montaż
zdalnego sterowania → **pilot**
do odbiorników telewizyjnych:

:HELIOS i NEPTUN - produkcji polskiej
:ELEKTRON i pochodne - produkcji radzieckiej

oferuje — **ZAKŁAD RTV COLOR**
Suwałki ul. Chopina 2
telefon 61-658



SUKNIE ŚLUBNE
Garnitury i suknie
komunijne, dodatki.
Sklep
WIELOBRANŻOWY
Suwałki
ul. Noniewicza 6 B

- domowe naprawy aparatów telefon
- montaż wszystkich rodzajów
aparatów telefonicznych (ZAS, TE
- montaż TELEFAX
- montaż central telefonicznych

USŁUGI TELEKOMUNIKACJI
Jerzy Olszewski
ul. Witosa 4a/109, tel. 2

Za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności

WDK Suwałki **Recital**
Krystyny Prońko
dnia 11 marca 1991 r. godz. 17.00
Sala UW w Suwałkach
Bilety do nabycia: WDK Suwałki, p. 110

Miejski Ośrodek Kultury w Olsztynie organizuje
OGÓLNOPOLSKI KONKURS LITERACKI
dla młodzieży szkół podstawowych.
Warunkiem udziału jest nadesłanie niepublikowanych i
nagrodzonych prac pod adresem:
Miejski Ośrodek Kultury
10 - 030 Olsztyn
ul. Rodziewiczówny 3
tel. 27 - 09 - 64

w terminie: do 15 marca 1991 r. z dopiskiem "Konkurs
Literacki"
Trzy wiersze lub prozę (1) należy nadesłać w 3 egzemplarzach maszynopisu opatrzonech godłem. Do utworów należy dołączyć kopertę opatrzoną tym samym godłem, zawierającą imię, nazwisko oraz dokładny adres autora.
Tematyka prac dowolna.
W konkursie mogą wziąć udział uczniowie szkół średnich, pomaturalnych, studenci uczelni wyższych i studentów podyplomowych.
Nagrody:
w dziedzinie prozy - 200 tys. zł
w dziedzinie poezji I nagroda 200 tys. zł
II nagroda 150 tys. zł
III nagroda 100 tys. zł
oraz trzy wyróżnienia po 50 tys. zł

Ogłoszenia drobne

- Wypożyczalnia kaset video, wysoka jakość, niskie ceny. Suwałki, ul. Kasztanowa 24, tel. 23 - 18
- Drewniane drzwi harmonijkowe, żaluzje polskie, żaluzje szwedzkie kolorowe, zamki "Skarbiec" i "Tytan", markizy, rolety, tapicerka drzwi. Montuje 62 - 750.
- BULTERIERY sprzedam. Suwałki, tel. 35 - 53
- ELMAX - systemy alarmowe bezprzewodowe USA, konwencjonalne, cyfrowe, domofony. Suwałki, tel. 40-61.

Tylko 4000 zł za dobę w czynnej codziennie wypożyczalnia kaset video w WDK, ul. Noniewicza 71, tel. 23-53. Repertuar powiększony ostatnio o **kilka-dziesiąt nowości.**

★★★

Pod auspicjami Instytutu Gospodarstwa Społecznego SGPiS i Archiwum Wschodniego prowadzone są prace na temat: "Repatrianci z Kresów Wschodnich (dzieje jednostek, rodzin, zbiorowości)". Prosimy o nadsyłanie wspomnień (relacji) z uwzględnieniem następujących kwestii: krótka historia rodziny (do 1939), losy wojenne - w tym represje, pobyty w łagrach, udział w konspiracji itp., straty materialne i moralne, przebieg repatriacji, pierwsze lata w nowym środowisku, trudności adaptacyjne i konflikty, zmiany w hierarchii wartości, dalszy bieg życia i kariery zawodowej, losy potomków itd. Pożądana objętość - co najmniej 20 stron. Nie wyznaczamy żadnego terminu, relacje będziemy przyjmować tak długo, jak będą napływać. Będą one przechowywane w zbiorach Archiwum Wschodniego jako świadectwa historyczne tamtych wydarzeń, część z nich zostanie opublikowana w formie książki.

Prosimy o czytelne pismo i równomierne wyczerpanie wszystkich wątków.
Materiały należy przesłać na adres: INSTYTUT GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO SGPiS, Warszawa, Al. Niepodległości 162, z dopiskiem "Repatrianci".

★★★

Pod auspicjami Instytutu Historii PAN i Archiwum Wschodniego powstaje lista strat ziemiaństwa polskiego w latach 1939-1956. Obejmuje ona zamordowanych, zaginionych i zmarłych śmiercią naturalną, jeżeli zgon nastąpił bezpośrednio po represjach i był nimi spowodowany. Na liście winny znaleźć się osoby (wraz z najbliższą rodziną) z terytorium całej II Rzeczypospolitej, a nawet spoza kraju, które po 1918 r. były właścicielami (współwłaścicielami) majątków ziemskich bądź dzierżawcami (administratorami), o ile pochodzili z rodzin ziemiańskich. Prosimy o następujące dane: imiona, nazwiska (dla kobiet panieńskie), pseudonimy, imiona rodziców, data i miejsce urodzenia, nazwa majątku i powiat, wykształcenie, zawód wykonywany, posiadane stopnie naukowe, wojskowe i odznaczenia, ostatnie miejsce zamieszkania, przynależność do organizacji społecznych, politycznych (również wojskowych konspiracyjnych) w całym okresie życia i pełnione w nich funkcje, data, miejsce i okoliczności śmierci (zaginięcia, aresztowania), miejsce spoczynku, nazwisko, adres, telefon osoby zgłaszającej. Można podawać tytuły i herby. W miarę możliwości kompletne materiały należy przesłać pod adres:

Krzysztof Jasiewicz, ul. Stawki 21 m 32, 01-040 Warszawa
Prosimy o czytelne pismo, zwłaszcza nazw i nazwisk.

LIST

★★★

23 grudnia 1990 r. kupiłem skórzaną kurtkę produkcji chińskiej w sklepie "Pama" przy ul. Kościuszki 80 w Suwałkach. Mimo dość wysokiej ceny (1300 zł) nie był to dla mnie zwykłym bublek, bowiem kurtka była (4 - 5-krotnym) noszeniem stwardniała i szwaczka we wszystkich kieszeniach, szwach i powstały dziury...

25 stycznia br. w obecności właściciela sklepu zgłosiłem kurtkę do reklamacji. Wskazałem, że wszystkie kieszenie i szwy są uszkodzone, a kurtka nie jest wygodna. Wskazałem, że zostanie wymieniona cała kurtka. Koszty tej wymiany pokryć dostawca skórzanych kurtek. Wskazałem, że kurtka min została ustalony na 1 lutego br. Wskazałem, że kurtka w dalszym ciągu nie była wygodna. Po upływie 14 dni od przyniesienia kurtki w dalszym ciągu nie była wygodna. Niezależnie od tego, jak mi powiedziano, nie było to dla mnie kosztów naprawy z dostawcą. Wymiana kurtki na drugą nie wchodziła w grę. W sklepie nie było już takich kurtek.

8 lutego br. właściciel sklepu wyznaczył termin odbioru na 12 lutego i znowu nie było kurtki. Zapowiedziałem sprzedawcy, że jeśli sytuacja zażąda zwrotu pieniędzy, to ja nie będę w niej wizyty właściciela najpierw zażądałbym sam zgłosił się do dostawcy kurtki i negocjowałem koszty, a na pytanie, czy kurtka, z niechęcią polecił przynieść kurtkę do sklepu. Okazało się, że usterki nie były, a (poza jedną kieszeń - wewnętrzną) kurtka była w dobrym stanie. Wobec tego zażądałem zwrotu pieniędzy. Wskazałem, że kurtka była wygodna i bezcennie zaprzeczył w stosunku do moich czasowych ustaleń, a na dodatkowe pytanie bardzo obraźliwie, mówiąc, abym wrócił do sklepu i "chodził we własnym interesie" koszt jego firmy. Pomówił mnie o tym, że kurtka była wygodna i nie potrzebowałem jej. Wskazałem, że kurtka była wygodna i nie potrzebowałem jej. Wskazałem, że kurtka była wygodna i nie potrzebowałem jej.

Chciałbym zaznaczyć, że przy rozmowach w sklepie i rozmowach z właścicielem sklepu obecni świadkowie w osobach sprzedawcy i jego małżonki.

Nazwisko do wiadomości

"Tygodnik Suwalski", wydawca: **Wojewódzki Dom Kultury** oraz **Pracownia** **sta Suwałki**. Adres: Suwałki, ul. Noniewicza 71. Tel. 59-80 i 23-53 w. 28
Redagują: **Wojciech Drażba, Kazimierz Gomułka (red. graf.), Andrzej Kiewicz, Tomasz Kubaszewski (red.nacz.)** oraz współpracownicy.
Skład komputerowy i druk: WDK Suwałki. Numer indeksu: 379948.
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów oraz opatrywania ich własnymi zdjęciami. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca.